

HUMANISTA NA RYNKU PRACY CZY ABSOLWENT WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO MOŻE BYĆ ATRAKCYJNY DLA PRACODAWCY?

Zaniepokojeni spadającą ilością studentów na kierunkach humanistycznych, a jeszcze bardziej zaniepokojeni wypowiedziami decydentów Uniwersytetu o możliwym wygaszeniu, lub likwidowaniu niektórych kierunków studiów, powtarzającymi się pytaniami studentów o przyszłość Wydziału Humanistycznego, a w ostateczności także o nasze miejsca pracy; obawiając się roztrwonienia znacznego i cennego potencjału intelektualnego, jaki reprezentujemy - chcemy zainicjować debatę nt. wartości i atrakcyjności wykształcenia humanistycznego. Prosimy o pomoc, o wypowiedzi, rady, udział w debacie. Czy jest możliwe, że nasze obawy są przesadzone?

Przedstawiamy dwa teksty: dr. Pawła Walczaka odezwę programową oraz prof. Zdzisława Kality głos o ważności filozofii. Jednocześnie apelujemy o ufilozoficznienie inteligencji, o powrót filozofii do programów nauczania. Inaczej - sądzimy - nasze rozważania pozostaną na poziomie zdrowego rozsądku, a chodzi o to, aby były rozumne.

*Lilianna Kiejzik
Dyrektor Instytutu Filozofii*

Paweł Walczak

W ostatnich latach obserwujemy wzmożoną kampanię na rzecz promocji wykształcenia ścisłego i technicznego. Efektem ubocznym tej finansowanej ze środków publicznych kampanii medialnej jest dewaluacja humanistyki oraz coraz głębsze utrwalenie stereotypu bezwartościowego wykształcenia humanistycznego.

Znaczącą rolę w kreowaniu negatywnego obrazu wykształcenia humanistycznego odgrywają media, które z dużym zaangażowaniem, i bez krytycznej refleksji, nagłaśniają rozmaite nieprzemyślane wypowiedzi i krzywdzące opinie o rzekomym „śmięciowym wykształceniu” na kierunkach humanistycznych i społecznych. Za przykład może posłużyć słynny już kasus Prezesa PZU SA Andrzeja Klesyka, który w imieniu pracodawców krytykuje system szkolnictwa wyższego, obarczając uniwersytety winą za bezrobocie wśród absolwentów. Dzięki takim akcjom przyjęło się określanie szkół wyższych mianem „fabryk bezrobotnych”, gdzie w domyśle przypisuje się ową produkcję bezrobotnych głównie wydziałom humanistycznym. Przed kilkoma miesiącami w Gazecie Wyborczej pojawiła się informacja, że kierunkiem, po którym najtrudniej jest dostać pracę jest **filozofia**. Autor informacji pod koniec artykułu ujawnia, w jaki sposób zdobył tę „informację”: dzwonił do Powiatowych Urzędów Pracy i pytał, czy są jakieś oferty pracy dla absolwentów filozofii... Równie znacząca była niedawna wypowiedź Pana Premiera na temat politologów.

Nie trzeba podejmować dogłębnych analiz aby dostrzec szkodliwość takiego jednostronnego przedstawiania sytuacji absolwentów na rynku pracy. Pod wpływem presji mediów, wielu młodych ludzi podejmuje decyzje sprzeczne ze swoimi zainteresowaniami i predyspozycjami, ku-

szeni wizją pewniejszego zatrudnienia wybierają kierunki wbrew swoim pasjom i talentom. Tymczasem nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak będzie wyglądał rynek pracy w perspektywie 5 czy 10 lat. Znaczący temat wskazuje raczej na to, że w przyszłości bardziej ceniona będzie pasja i gotowość uczenia się niż profesjonalna wiedza. Za sprawą postępu technologicznego dostęp do wiedzy jest coraz łatwiejszy, potrzebni będą ludzie potrafiący i chcący się uczyć. O absolwentach politologii, historii, filozofii mówi się, że zostali oszukani. Czy jest ktoś, kto jest w stanie zaręczyć, że o dzisiejszych studentach inżynierii środowiska, zarządzania, budownictwa, mechaniki czy popularnego bezpieczeństwa narodowego, za 5-10 lat dziennikarze nie napiszą tego samego?

Badania oczekiwań pracodawców jednoznacznie wskazują na to, że dla pracodawców od tzw. wiedzy twardej (zawodowej), **ważniejsze są kompetencje miękkie**. Znalazły się wśród nich: **efektywna komunikacja, języki obce, otwartość na uczenie się** i stały rozwój, zaangażowanie, praca w zespole, umiejętność określania i uzasadniania priorytetów, **etyczne postępowanie jako podstawa w działaniu**, odpowiedzialność, umiejętność organizacji pracy i efektywnego zarządzania czasem, elastyczność i zdolność do adaptacji. Pracodawcom zależy także, by absolwenci mieli te kompetencje kończąc uczenie i nie musieli ich „od zera” nabywać w pracy. Podkreślali także, jak ważne są otwartość na uczenie się, umiejętność współpracy z ludźmi z różnych krajów, przedstawicielami innych kultur i religii, a także **logiczne myślenie**. Powyższe kompetencje należą do podstawowych efektów kształcenia **wszystkich kierunków humanistycznych**. Są one kształtowane przynajmniej w takim samym stopniu co na kierunkach ścisłych i technicznych.

Sytuacja permanentnego fałszowania rzeczywistości, niesprawdliwej oceny wartości wykształcenia humani-

stycznego, powiązany z tym drastyczny spadek kandydatów na kierunki humanistyczne domaga się stanowczej reakcji całego środowiska akademickiego. Należy zabrać głos w debacie o tzw. „przystosowaniu szkolnictwa wyższego do rynku pracy”, gdyż w powszechnej świadomości oznacza to likwidację „bezwartościowych” kierunków z obszaru humanistyki. Dlaczego ten głos nie miałby zabrzmieć właśnie w Zielonej Górze? Dlaczego inicjatorem tej dyskusji o wykształceniu humanistycznym nie miałby być Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego? Zorganizujmy debatę, która byłaby dostrzeżona przez media, tylko wówczas istnieje szansa na poważne potraktowanie naszego głosu. Takie przedsięwzięcie wymaga oczywiście dużego zaangażowania organizacyjnego i merytorycznego całej społeczności WH, władz uczelni, miasta i regionu. Jest to jednak jedna z inicjatyw, która może przyczynić się z jednej strony, do zmiany sposobu myślenia o humanistyce w mediach, a przez to i w społeczeństwie, z drugiej, do zaznaczenia obecności naszego wydziału w przestrzeni publicznej.

Cele:

- > zainicjowanie dyskusji na temat roli i znaczenia humanistyki i wykształcenia humanistycznego w nowoczesnym społeczeństwie;
- > zwalczanie stereotypu nietrakcyjnego dla pracodawcy absolwenta kierunku humanistycznego;
- > nawiązanie kontaktu i współpracy ze środowiskiem dziennikarskim oraz pracodawcami;
- > promocja Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wydziału Humanistycznego UZ, kierunków studiów na WH.

Odbiorcy:

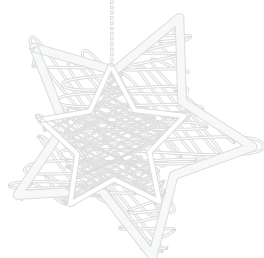
- > dziennikarze (*uświadomienie niedostatecznego rozpoznania problemu oraz szkodliwości rozpowszechniania stereotypowych twierdzeń typu „fabryka bezrobotnych” czy „dostosowanie uczelni do rynku pracy”*);
- > pracodawcy (*dyskusja na temat oczekiwań pracodawcy - jakich kompetencji oczekują od absolwenta i na ile te kompetencje mieszczą się w efektach kształcenia z obszaru humanistyki*);
- > rodzice i nauczyciele (*zazwyczaj oni mają największy wpływ na wybór kierunku i uczelni, przekonanie ich, że kierunek humanistyczny jest atrakcyjny dla zainteresowanych*).

Możliwy scenariusz:

- > panel dyskusyjny z udziałem przedstawicieli środowiska akademickiego, dziennikarzy i ludzi biznesu;
- > wydarzenie powiązane z publikacją;
- > zapis i publikacja przebiegu dyskusji.

Organizacja i finansowanie:

- > zaproszenie do współpracy władze Miasta i Województwa;
- > sponsoring.



CZY FILOZOFIA JEST POTRZEBNA? MIEJSCE FILOZOFII W SYSTEMIE EDUKACJI

Zdzisław Kalita

Że filozofia jest potrzebna, wydaje się być czymś oczywistym. Powstawała jako umiłowanie mądrości i źródło wszelkiej wiedzy. Pradyscyplina, z której wywiodły się wszystkie nauki. Stawiała najogólniejsze pytania na temat świata i człowieka, dociekała czym jest świat, człowiek, na czym polega jego natura, istota, powołanie. Pytała skąd się wiodzi i dokąd zmierza. Próbowata określić miejsce człowieka w świecie, system wolności i odpowiedzialności - w skali indywidualnej i społecznej. Pytała o system wartości, normy postępowania, o dobro i zło, piękno, prawdę i fałsz, o kondycję człowieka, o życie i śmierć, o znamiona ludzkiego losu - indywidualnego i wspólnotowego. Określała metody poznania świata i człowieka, wypracowywała instrumenty poznania i działania. Jako paideia, nauka o wychowaniu, stawała się podstawą systemu edukacji.

Zadania i funkcje filozofii zmieniały się historycznie, zmieniały się też systemy edukacji. A jaki jest współczesny, obecny sens uprawiania filozofii i jaki jest sens kształcenia filozoficznego?

Sądząc po szacunkowym udziale filozofii i etyki w programach kształcenia na poziomie szkolnictwa średniego w naszym kraju i zanikającym zainteresowaniu studiami filozoficznymi, co pogłębia jeszcze niż demograficzny w ostatnich latach, mamy niewątpliwie do czynienia z poważnym kryzysem. Filozofii, czy *myślenia o filozofii i wykształceniu filozoficznym*?

Oto za podstawową przyczynę tego stanu rzeczy uważa się powszechnie małą konkurencyjność wykształcenia filozoficznego na rynku pracy. Powszechnie uważa się to wykształcenie za elitarne i mało przydatne w życiu praktycznym, mało konkurencyjne na rynku pracy i jako takie nie interesujące, nie przyciągające na ten kierunek studiów kandydatów, co wymusza niejako na radach naukowych instytutów filozofii potrzebę podejmowania rozmaitych działań, mających na celu wzbogacenie oferty studiów filozoficznych, uczynienia ich bardziej atrakcyjnymi na rynku pracy i zwiększenia zainteresowania studiami filozoficznymi w ogóle.

Myślenie wskazane powyżej uważam za nieporozumienie i to z wielu względów:

Po pierwsze, to prawda, że studia filozoficzne to studia dość elitarne i trudne, ale dające wykształcenie możliwie najlepsze, wyposażające w wiedzę z zakresu logiki i metodologii, usprawniające do logicznego i krytycznego myślenia, formułowania wypowiedzi i sprawnego, dobrego działania; w wiedzę z zakresu historii filozofii, zapoznającą zarówno z dziejami filozoficznego myślenia, stawiania pytań filozoficznych, nie trywialnych i zdroworoządkowych ale podstawowych, zasadniczych i mocowania się z poszukiwaniem nań odpowiedzi; w wiedzę z zakresu teorii wartości i etyki, wyposażającą, jak uczył Sokrates i wielu innych filozofów, w wiedzę dla człowieka najważniejszą: jak żyć, aby życie nie było byle jakim, ale wartościowym, pięknym, twórczym, wyposażonym w sens, aby wiedzieć co należy czynić, aby rozwijać człowieczeństwo w sobie i nie być udręką dla innych w jednym, jedynym życiu, jakie mamy do dyspozycji i którego nie wolno zmarnować; dalej w wiedzę z zakresu przyrodoznawstwa, orientującą w świecie,

zapoznającą z niebywale trudnym odkrywaniem w procesie dziejów prawidłowości rozwoju świata przyrodniczego i naszego, ludzkiego w tym świecie udziału; w wiedzę z zakresu filozofii kultury, która uczy rozumienia zjawisk kulturowych, ich różnorodności, różnorodności przejawów i funkcji, kształtowania potrzeb intelektualnych, moralnych, estetycznych, poznawczych; w wiedzę o systemach społecznych, ich komplikacji i sprzeczności, o roli jednostki i grup społecznych (partii) w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturowym; dalej w wiedzę, jakże w życiu potrzebną (a rzadko niestety widoczną u ludzi władzy, polityków, przedstawicieli mediów) z zakresu erystyki, sztuki prowadzenia sporów, dyskusowania, argumentowania, dialogowania bez uprzedzeń i nienawiści, ale na zasadzie tolerancji, szacunku dla innego.

Oczywiście, nie można w tym miejscu scharakteryzować całego spektrum konkretnych programów studiów filozoficznych. Ale już w oparciu o wymienione wyżej dziedziny wiedzy da się zasadnie stwierdzić, że studia filozoficzne to studia jedne z najbardziej interesujących, a dyplom ukończenia studiów filozoficznych to jeden z najważniejszych jakie można zdobyć. Człowiek kończący studia filozoficzne ma umysł otwarty, nie ograniczony do jakiejś jednej przyszłej profesji. To *nie wada, a odwrotnie, zaleta*. Człowiek o takim umyśle ma dyspozycje do mądrego określenia swego miejsca w życiu, nabywania profesjonalnego doświadczenia, umiejętnego podejmowania i rozwiązywania problemów. Zatem, to nie on powinien poszukiwać pracy po uzyskaniu dyplomu, ale jego się powinno poszukiwać, o niego powinni zabiegać menadżerowie administracji, gospodarki, polityki, oświaty i nauki oraz życia kulturalnego.

Po drugie, za nieporozumienie w dużej mierze uważam lansowaną ostatnio przez różne środowiska, w tym Ministerstwo Edukacji oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego tezę o niezbędności orientowania szkolnictwa wyższego na potrzeby rynku pracy, co ma, między innymi, zapobiegać bezrobociu absolwentów szkół wyższych. Otóż po pierwsze, rynki pracy się zmieniają i zmieniać będą, w zależności od uwarunkowań różnego typu. Po wtóre, w społeczeństwie obywatelskim, a ku takiemu zmierzamy, każdy ma prawo decydować o własnym rozwoju, zatem i o profilu studiów w zależności od swoich uzdolnień i preferowanego systemu wartości, wokół którego zorganizować chce swoje życie. Szkolnictwo wyższe ma taką możliwość zapewnić, biorąc pod uwagę zarówno potrzeby rynku, jak i, a może nawet przede wszystkim, rozwój osobowy, w który powinno się inwestować. Od wszechstronności tego rozwoju zależy kształt życia społecznego, czyli czy jest ono zorganizowane na podstawie doraźnego schematu potrzeb społeczeństwa konsumpcyjnego, czy też ich wielości i różnorodności. To fakt, że rozpoznanie przez przyszłego kandydata na studia swoich uzdolnień może nie być trafne; także określenie swoich aspiracji życiowych oraz możliwości ich realizacji. Jest to wszakże ryzyko życiowe i każdy ma do niego prawo.

Nie ma, i nigdy nie było (poza schematami), jednej recepty na udane, szczęśliwe życie. Trzeba podkreślić jeszcze inną kwestię, że szkolnictwo na poziomie podstawowym i średnim, zapatrzone w dostarczanie wiedzy jako podstawową swoją funkcję i w badanie standardowe poziomu tej wiedzy za pomocą testów jako wymogu współczesności (mody), nie sprzyja usprawnianiu młodego człowieka do myślenia, stawiania pytań, problematyzowania, prezentowania racjonalnej, krytycznej postawy, co zawsze stanowiło istotę filozofowania; szkolnictwo to nie bierze też większego udziału w rozpoznawaniu uzdolnień, wyławianiu talentów i pielęgnowaniu ich. Trudno się zatem dziwić, że nie jest ono zbyt dobrym sojusznikiem uczelni wyższych w kwestii przygotowania kandydatów na studia filozoficzne i studia w ogóle.

PRAWA do HABILITACJI dla ASTRONOMII

26 listopada 2012 r. Prezydium Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych zatwierdziło przyznanie Wydziałowi Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego prawa nadawania stopnia doktora habilitowanego nauk fizycznych w zakresie astronomii. Jest to już czwarty wydział na naszej uczelni posiadający prawo habilitowania (dotychczasowe uprawnienia to: elektrotechnika, historia, matematyka).

Centralna Komisja przyznając uprawnienia bierze pod uwagę m.in. poziom działalności naukowej lub artystycznej jednostki oraz liczbę zatrudnionych w niej osób posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego. Musi to być minimum 12 profesorów lub doktorów habilitowanych, przy czym co najmniej 5. z nich musi reprezentować dyscyplinę, w której jednostka ubiega się o uprawnienia - czyli w naszym przypadku - astronomię. Wydział Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego spełnia wygórowane wymagania kadrowe, a Instytut Astronomii UZ zatrudnia dziś trzech profesorów zwyczajnych i trzech profesorów nadzwyczajnych oraz sześciu doktorów.

Uzyskanie przez WFIA uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego oznacza wzmocnienie jego pozycji nie tylko na uczelni, ale też w kraju i zagranicą.

INSTYTUT ASTRONOMII:

Badania naukowe z zakresu astronomii prowadzone są w Zielone Górze już od 1990 r. Od początku charakteryzowały się one bardzo wysokim poziomem, dzięki czemu praca zielonogórskich astronomów doceniana jest przez międzynarodowe środowisko astronomiczne. Obecnie na dorobek naukowy pracowników Instytutu składa się 158 recenzowanych publikacji.

Pracownicy Instytutu zajmują się głównie badaniem pulsarów. Zespół zielonogórskich astronomów utrzymuje wiodącą pozycję w tej dziedzinie w Polsce oraz jest rozpoznawany na świecie. Dodatkowo prowadzone są badania z zakresy mechaniki nieba i kosmologii.

W Instytucie Astronomii im. Keplera wszyscy pracownicy co roku publikują artykuły w renomowanych czasopiśmie, a wielu z nich zdobywa również prestiżowe granty i wyróżnienia.

Instytut posiada uprawnienia do prowadzenia studiów licencjackich i magisterskich, zaś na Wydziale Fizyki i Astronomii prowadzone są studia doktoranckie zarówno z fizyki, jak i astronomii. Instytut posiada własne, małe Obserwatorium na Wieży Braniborskiej. Studenci mogą korzystać z Obserwatorium, dzięki czemu realizują własne projekty naukowe oraz rozwijają praktyczne umiejętności.

Instytut aktywnie współpracuje z wieloma ośrodkami astronomicznymi w kraju i zagranicą, dzięki czemu pracownicy oraz studenci mogą wyjeżdżać na staże, zaś do Zielonej Góry na gościnne wykłady przyjeżdżają specjaliści z całego świata.

esa